Nr. 8. Poznań, dnia 1 października 1925. Rok I.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: KAZIMIERZ KRAJNA
Fr. Ratajczaka 8. Tel. 3815, 2231, 2235
Komitet redakcyjny:
Fr. Drabętowicz i J. Miklaszewski w Poznaniu.

Organ Związku Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2 złote kwartalnie.
Ogłoszenia: na stronie 2-łam. 40 gr. za mm. na stronie 1-szej 80 gr. za mm

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Od Redakcji.

Z powodu nie otrzymania, mimo przyrzeczeń, zaproszenia na uroczystość Izby Rzemieślniczej w Poznaniu sprawozdania umieścić nie możemy.

Z życia organizacji.

Wszystkich kolegów, mających zapotrzebowania na żurnale męskie oraz damskie prosimy uprzejmie o spiesne zgłaszanie się. Nadeszła bowiem pierwsza przesyłka żurnali i chcielibyśmy je zaraz wysłać.

Związek Cechów Krawieckich Poznań, Stary Rynek 71/72.

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu odbędzie kwartalne walne zebrąnie dnia 13 października rb. o godz. 7.30 punkt. w lokalu Boulevard, pl. Nowomiejski 5.

Na porządku obrad obchód naszego Patrona oraz inne bardzo ważne sprawy.

O liczny udział członków prosi ZARZĄD.

Na ostatniem nadzwyczajnem walnem zebraniu Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu uchwalono i założono biuro pośrednictwa pracy dla czeladzi, które powierzono przewodniczącemu cechowej czeladzi krawieckiej p. Janowi Prackiemu, ul. 27-go Grudnia 3, oraz starszemu czeladnikowi p Fr. Nawrockiemu.

Wszyscy mistrzowie miasta Poznania powinni zgłaszać zapotrzebowania czeladników do wyżej wymienionego przewodniczącego p. Jana Prackiego, za opłatą 50 groszy za każdego dostarczonego czeladnika. Fr. Drabętowicz, cechmistrz.

Wejherowo. Walne zebranie Cechu Krawieckiego odbyło się w Wejherowie w dnin 17. 8. 1925 r.

Po zagajeniu zebrania wezwał cechmistrz Czerwiński, do uczczenia zmarłego członka śp. Simona przez powstanie.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu w miejsce ustępujących członków. Jako cechmistrza wybrano pana Bojeńskiego na 1 rok i 12 głosami. Jako zastępcę pana Krika na 3 lata. Jako skarbnika pana Barcza na 2 lata. Na sekretarza pana Bieszka na 1 rok, na zastępcę pana Schmidta na 4 lata.

Do komisji egzaminacyjnej wybrano: jako przewodniczącego p. Dziecielskiego, jako zastępcę p. Schmidta.

Do sądu polubownego wybrano jako przewodniczącego pana Bojeńskiego, jako zastępcę pana Krika.

Jako ławników wybrano: pp. Barcza i Pieszka; jako zastępców: pp. Żyła i Malewski.

Uchwalono jednogłośnie pobieranie składek 2 złote półrocznie od członka.

Zebrania mają się odbywać regularnie co kwartał.

W wolnych głosach zabiera głos pan Schmidt i proponuje wybrać komisję podatkową na co się zebrani zgadzają i wybrano jednogłośnie pp. Mikholza i Zawiszewskiego.

Zjazd Delegatów Związku Cechów Krawieckich na Pomorzu

odbędzie się dnia 18-go października **w Grudziądzu** w hotelu p. Kellasa przy ulicy Józefa Wybickiego z następującym porządkiem dziennym:

Godz. 8.: Msza św. w kościele parafjalnym. Następnie zebranie delegatów:

1) Sprawa organizacji Związku.
2) Sprawa uczni, pomocników i ich opłacenie.
3) Ustalenie zasadniczych cenników na poszczególne miasta Pomorza.
4) Sprawa organu zawodowego.
5) Założenie Kasy pogrzebowej.
6) Sprawa Sekretarjatu i składek.
7) Wspólny obiad wydany przez cechy krawieckie Grudziądza.

Na Zjazd wysyłają poszczególne cechy na dziesięć członków po jednym delegacie, który jest upoważniony do głosowania. W razie niemożności wysłania odpowiedniej liczby delegatów, cech może przelać wszystkie mu przypadające głosy na jednego wysłanego delegata. Delegaci winni być zaopatrzeni w odnośne legitymacje.

Cechy krawieckie, które dotychczas nie są jeszcze członkami Związku, na Zjeździe jako goście mile widziani.

Za Zarząd:

(—) Wacław Pańka, sekretarz. (—) Jan Laskowski, prezes.

Szanowne Cechy Krawieckie już należące do Związku Cechów Krawieckich uprzejmie prosimy o uregulowanie składek na rak 1924 i 1925.

Na Zjeździe bowiem dorocznym głos mają tylko te organizacje, które ze składek swych uiściły się.

Zarząd.

W. Stróżyna, Poznań, św. Marcin 43, skarbnik.

Zmiana zarządu. Na walnem zebraniu Przymusowego Cechu Krawieckiego w Tucholi wybrano następujący zarząd cechu: Paweł Pawelski, cechmistrz; Kośmik z Śliwic, zastępca; Tomasz Prochowski z Kroślinka, sekretarz; Ryskowski z Cykcyna, skarbnik.

Kalendarzyk podatkowy. Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w I-em półzoczu 1925 roku, winien być wpłacony od dn. 15 września do dnia 15. października br.

Poradnia prawna dla rzemieślników. Przy Izbie Rękodzielniczej w Katowicach istnieje poradnia prawna dla rzemieślników, udzielająca porad z zakresu spraw podatkowych, skarbowych, sądowych etc. Poradnia ta, jak dotychczas, nie cieszy się, z powodów zupełnie niezrozumiałych, zbyt silną frekwencją.

Krój płaszcza oficerskiego.

Miarę bierzę się na mundurze.

Miara.

Długość stanu	40 cm.
cała długość	115 „
szerokość pleców	20½
połowa objęt. w piersiach	50 cm.
połowa objęt. w pasie	44 „
długość kołnierza	47 „

I. Plecy.

Wykreślam prostokątną linje A—B—C.

B—D jest 14 cm.

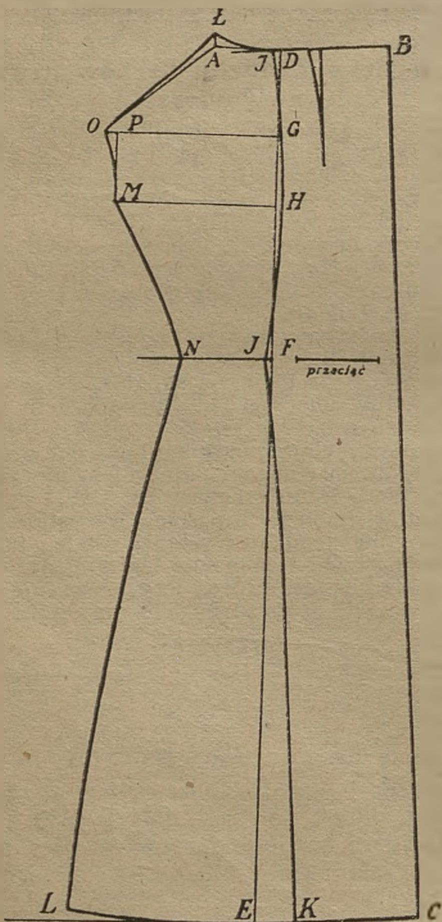
C—E jest 21 cm.

Następnie przeciągam pionową linję od punktu D do E i odmierzam długość płaszcza 115 cm.

D—G jest ¼ od połowy objętości w piersiach minus 2 cm.

G H jest ¼ od połowy objętości w piersiach minus 3½ cm.

D—F jest długość stanu 40 cm.



D—I wnijdź 1½ cm. — F—J jest 1 cm.

C—K przepisowo 16 cm.

I—A = ⅛ od połowy objętości w piersiach + 1½ cm.

A—Ł = 2 cm — O—P — 1 cm — E—L = 30 cm.

H—M jest objętość pleców + 1 cm.

J—N jest ¼ od połowy objęt. w pasie reszte wykończ jak wzór.

II. Przodki.

Kreślę prostokątną linje A—B—C.

B—D z reguły 15 cm.

D—E jest ⅓ od połowy objętości w piersiach mniej ½ cm.

D—F jest ½ od połowy objętości w piersiach = 25 cm.

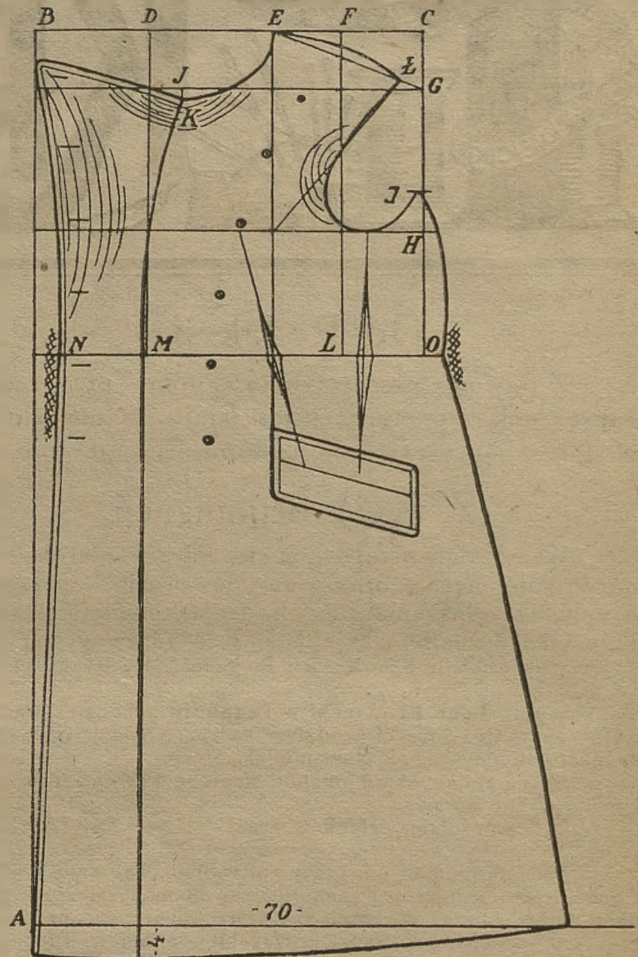
F—C jest ¼ od połowy objętości w piersiach mniej 1½ cm.

C—G jest 1/10 od połowy objętości w piersiach + 2½ cm.

C—H = 26 cm.

E—J = ¼ od połowy obj. w piersiach — 1½ cm.

J—K = 1½ cm.



E—Ł jest o 1 cm. mniej od punktu Ł—O w plecach.

H—J jest 5 cm.

I—O = M—N w plecach.

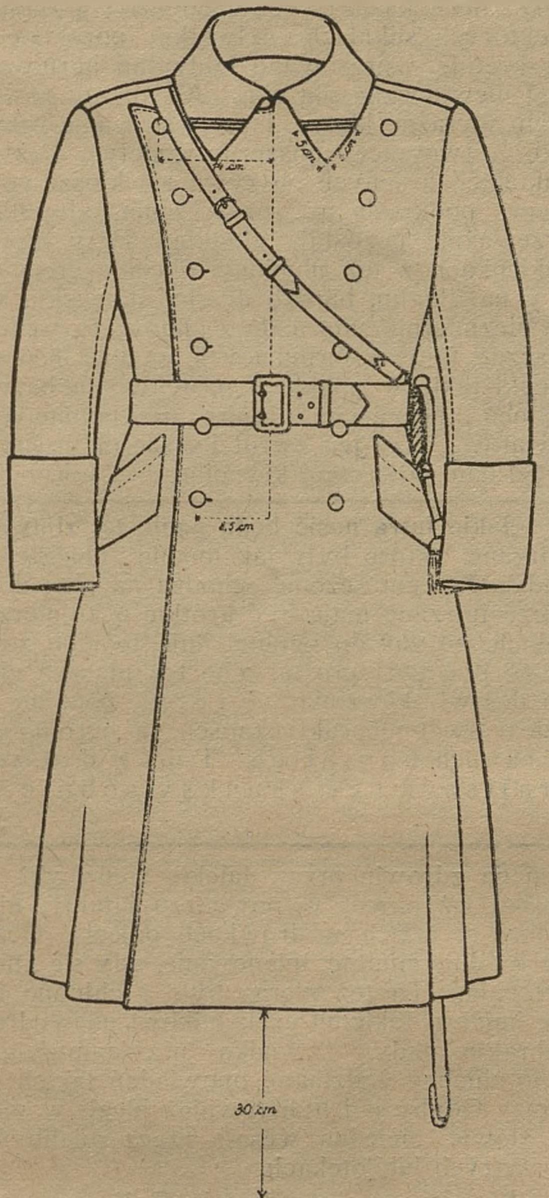
Następnie przykładam ½ od połowy objętości w pasie na punkt L t. j. 22 cm. i odmierzam w stronę O odejmując szerokość pleców w pasie 11 cm. + 2 = 9 cm. tym sposobem otrzymuje punkt O pozatem jednocześnie odmierzam punkt M dodając 4 cm. do połowy objętości w pasie.

M—N jest 11½ cm.

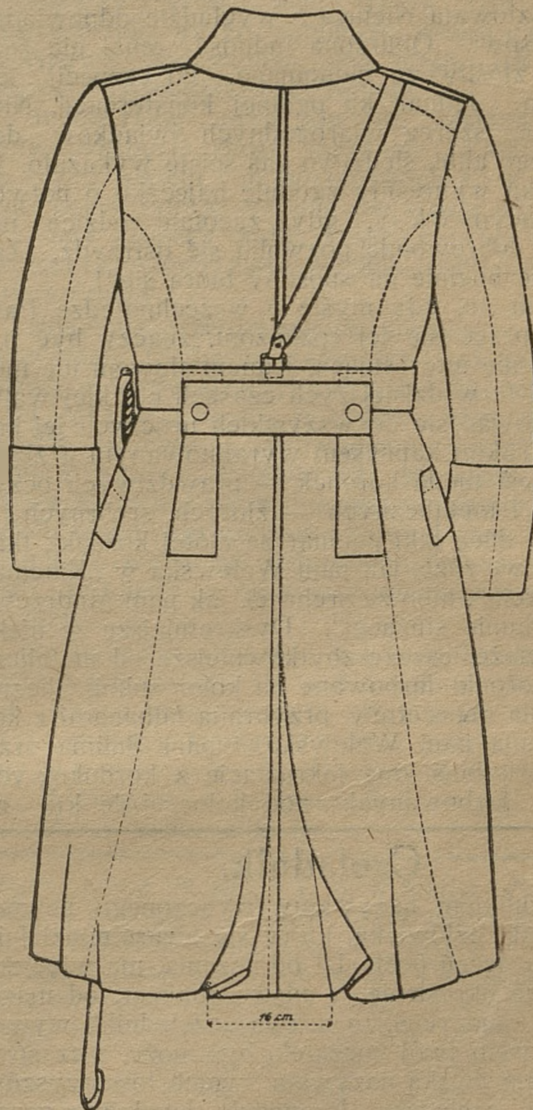
Resztę wykończ jak wzór.

Wykonanie przymiarki.

Na wykonanie przymiarki płaszcza wojskowego winno się zwracać baczną uwagę, gdyż od prawidłowego wykonania tegoż zależy w większej mierze całe jego dobre leżenie.



Plecy od punktu D do punktu F całą tą łukowatą część trzeba wprasować do równej linij i to tak, by zewnętrzna część ramienia, pachy oraz boków pozostały na miejscu, to jest, by przez wprasowywanie środkowej części pleców nie została rozglifioną, następnie, gdy już to będzie wykonane, by zapobiedz rozchodzeniu się fałd, trzeba od punktu D do punktu F (od strony fałd) nakleić wązki pasek ponitnego płótna szerokości 4½ do 5 cm.



W miejscu oznaczonem „przeciąć" winno się ustawić folgę, szerokości 2 do 2½ cm.

Mieczysław Pąkciński.

Kaprysy mody.

Zapowiadano nam na wiosnę, że w jesieni będziemy nosiły długie suknie i pasek pod pachami. Przepowiednia ta, jak tyle innych, nie sprawdziła się. Stan jest coraz dłuższy, suknie natomiast coraz krótsze. Choć to się wydaje nieprawdopodobne, ba, nawet niemożliwe, brzeg modnej sukni unosi się jeszcze wyżej, niż w roku zeszłym. Że modę tę witają radośnie panie o pięknych nóżkach, można się im ostatecznie nie dziwić. Ale, że tyle kobiet mniej foremnych pokornie zgadza się odsłonić do kolan swe słoniowate, krzywe lub patykowate kończyny, to dopiero świadczy o wszechwładnej potędze pani mody, której nikt się nie śmie oprzeć.

Moda ostrzyżonych główek, wywołująca tyle protestów, rozpowszechnia się coraz bardziej. Codzień spotykamy przeciwniczki krótkich włosów — ostrzyżone. Z zażenowanym uśmiechem tłumaczą znajomym, że cierpiały na uporczywą migrenę, że chciały się uchronić przed wypadaniem włosów itd.

W jednem z włoskich miast prowincjonalnych grupa pensjonarek wpadła na plan iście machjaweliczny. Oto kolejno któraś z nich wracała z pensji

ostrzyżona i tonąc we łzach, opowiadała przerażonym rodzicom, że w głuchym zaułku napadł ją obcy mężczyzna i uciął bujne warkocze, z których była tak dumna. Wypadek powtarzał się niemal codziennie. Dziewczynki dawały zgodny rysopis: wysoki cudzoziemiec o dużych czerwonych rękach i bladem, rybiem spojrzeniu. Zaalaramowana policja zaaresztowała Niemca o wyglądzie odpowiadającym opisowi. Oburzona ludność omal nie rozszarpała złośliwego monomana, co oszpecił ich dziewczęta. Jednak ku ogólnej konsternacji, Niemiec przez szereg wiarogodnych świadków dowiódł swego alibi, śledztwo zaś ścisłe wykazało, że dziewczątka wymyśliły zgodnie bajeczkę o potworze ucinającym włosy, gdyż zacofani rodzice nie byliby im dobrowolnie pozwolili się ostrzydz. Zaprawdę „te boginie na sposoby biorą się"!

Smutno mi, gdy myślę o wszechpotędze Pani Mody. Oprzeć się jej rozkazom, znaczy być nie elegancką, nie interesującą, jednem słowem nie modną. A jak tu w dzisiejszych czasach ciężkiej walki o byt stosować się do wszystkich uroczych jej kaprysów? Takim kaprysem wyrafinowanym a zbytkownym jest moda koronek — prawdziwych oczywiście, no i metalicznych — złotych, srebrnych... Mój Boże! mieć taki peniuar ze złotej koronki, tkanej w różowe róże, jak pani Walewska w „Kinematografie życia", albo ze srebrnej, jak pani Modrzewska w „Pannie służącej". Dyskretniejsze w efekcie, lecz może jeszcze zbytkowniejsze od metalicznych są koronki farbowane na kolor sukni. Śliczną suknię z lila georgette'y, przybraną falbanami z koronki lila ma pani Walewska, i pani Sulima przy sukni koloru bois ma inkrustację z koronkowych trójkątów farbowanych pod kolor. Ale kto ze zwykłych śmiertelników będzie mógł sobie na podobny zbytek pozwolić?

Wdzięczność winiśmy jej „Kapryśnej Mości", że pozwoliła nam nieco rozszerzyć dół sukni. Nie będziemy już zmuszone drobić przez ulice śmiesznym, małym kroczkiem, nie będziemy rozrywać sukni przy każdym energiczniejszym ruchu. Przy niektórych sukniach sylwetka pozostaje wąska, dyskretnie zaprasowane fałdy lub karbowania niemal niewidoczne dla oka. Ale mamy również całkiem wyraźne klosze, kliny wstawiane przy bokach okryć, tworzące obszerne godety. Przy długich żakietach jesiennych obszywa się kloszowe boki futrem, podkreśla to rozszerzenia sylwetki. Plecy przeważnie pozostają gładkie. Przy powiewnych sukienkach z tak ulubionej obecnie crepe georgette'y na długim, bardzo długim staniczku, spódniczka niezmiernie suta, cała z klinów, tworzących dziwaczne fałdy i formujących w dole festony. Sukienki takie w miękkich pastelowych barwach cyclamen, pervenche, ivoire przypominają kielichy kwiatów. Czy ten zwrot ku szerokim sukniom nie grozi nam powrotem krynoliny? („Kur. War.")

Jakie futra nosić będą panie tej zimy? Kurtki futrzane, które były tak modne ubiegłej zimy, w nadchodzącym sezonie schodzą na plan drugi. Płaszcze futrzane mają być krótkie o kołnierzach wysokich, co zaś do ogólnej linji, to albo zachowaną może być linja prosta, albo też płaszcz układa się ku dołowi kloszowo. K r e t y, pomimo a może dzięki swej niepraktyczności, są ogromnie modne. Obok nich p o p i e l i c e. Dalej z droższych futer b r a j t s z w a n c e, s k u n k s y, s o b o l e i n u r k i.

J. K.

Czeladnik.

Czeladnikiem nazywamy wyuczonego pewnego rzemiosła człowieka, który się nieusamodzielnił. Jak nazwa uczeń pochodzi od uczenia, ma więc zupełnie jasne określenie, a mistrz, majster, od magister czyli nauczyciel, to nazwa „czeladnik" wywodzi tymczasem swój początek, być może, z czasów, gdy szlachta polska nazywała swoich towarzyszów wojennych „czeladzią". Rzemiosło, uwolnione przez króli z pod praw panów, przejęło bowiem dla towarzyszy pracy mistrza, określenie „czeladnik" — od czeladzi bojowej.

Czeladnik za dawnych czasów we wszystkich krajach musiał po ukończeniu nauki odbywać tak zwaną wędrówkę, czyli starać się o pracę w innych miastach, ażeby poznać pracę w innych warsztatach i douczyć się niejednego, zanim mógł był zostać mistrzem. Ponieważ dawniej nie było udogodnień kolejowych, więc wędrówka odbywała się pieszo. Zwyczaj ten był bardzo dobry i słuszny; tylko bowiem przez pracę w rozmaitych warsztatach nabywa rzemieślnik doświadczenia zawodowego.

Wiadomo przecież, że prawie każdy rzemieślnik w swoim zawodzie ma jakiś inny sposób wykonywania pracy.

Krawiectwo np. posiada wiele bardzo sposobów robienia dziurek, szycia ręką, prasowania itd.

Piesza taka wędrówka, oprócz dalszego kształcenia się w zawodzie, miała jeszcze dalsze dobre strony. Wędrujacy rzemieślnik po pracy w dawnych warsztatach zwiedzał oto wsie i miasteczka, poznawał różne obyczaje i ubiory, zyskując przytem na zdrowiu przez dalekie wędrówki. My, co dzisiaj już nawet w powietrzu latamy, nie mamy jednak o takich wędrówkach pojęcia. Oczywiście, były i dnie smutne, mianowicie, gdy się „flota" wyczerpała. To też nieraz było i chłodno i głodno, ale humoru takiemu czeladnikowi na wędrówce nie zabrakło nigdy. Z wielką przyjemnością można było słuchać godzinami opowiadań takich czeladników. Gdyby oni byli również biegli w piórze, jak w słowie, niejedną wesołą rzecz mielibyśmy dziś w naszych bibljotekach.

Lecz czasy się zmieniają. Dziś wyuczony, młody czeladnik w mieście wielkiem, prawie rzadko kiedy wychodzi z niego i tylko zmienia miejscowe warsztaty. A niejednemu przydałoby się popraktykować i w małem mieście, bo i tam są dzielni mistrzowie.

Czeladnik, wyuczony w małem miasteczku, błądzi jednakże, udając się zaraz do wielkiego miasta; powinien on stopniowo zmieniać warsztaty w coraz to większem mieście. Korzystałby napewno z tego czeladnik, skorzystałby również i mistrz.

Czeladnik, dla którego przed wojną stał cały świat otworem, musi się dziś zadowolnić własnym krajem, zwiedzając Poznań, Lwów, Kraków, Warszawę itd. Tymczasem nie może on jeszcze myśleć, ażeby wyruszyć zagranicę.

Coraz więcej staje się czeladnik w domu mistrza obcym, w przeciwieństwie do dawnych czasów, gdy czeladź w domu mistrza należała do rodziny. Mianowicie w wielkich miastach jest czeladź skazana sama na siebie. Często nie wie ona, co

KAZIMIERZ KRAJNA.

Kilka uwag o położeniu rzemiosła w Polsce.

II.

Stanowisko me nazwać można nieeuropejskiem. Wytworzył je wzgląd na nasz bilans handlowy państwa. Sprowadzając wytwory te z zagranicy, odbieramy chleb i zarobek rzeszom robotniczym w kraju. Z konieczności więc pół miljona wyjechało do Francji siostrzanej. Najzdrowsze soki żywotne naszego narodu są na usługach u obcych. Fabrykant nie ma zysku i obniża się siła podatkowa państwa.

Nie wchodząc tu w rozważanie zagadnień socjalnych, jak wydajność pracy, ośmiogodzinny dzień pracy, angielska sobota, stwierdzam, że w wielu gałęziach zarobkowania wytwórczość polska jest za droga. Sprawy te należy ze względów konkurencyjnych zrewidować w kołach miarodajnych najszybciej. Zwracam jednak uwagę, że zarobki rzemieślnika i robotnika zaledwie dochodzą do norm przedwojennych. Drożyznę wywołuje również nadmiar pośrednictwa, które nie kontentuje się zyskiem przedwojennym. Nadto surowce, jak węgiel, drzewo, skóra, żelazo i manufaktura są bezwzględnie i to 50—100 procent nad normę za wysoko kalkulowane. Te surowce dzierży w swych rękach prawie 90 procent przedstawicieli mniejszości narodowych, którym nie zależy na bogactwie Polski, lecz na własnych zyskach i własnym dobrobycie. Uregulowanie ceł ochronnych i ustalenie monety obiegowej nie uchroni przemysłu naszego przed konkurencją zagraniczną. Potrzeba, by przemysł i handel bezwzględnie dostosował się do cen rynku światowego przez odpowiednie zorganizowanie pracy, rząd zaś dopomóc musi przez równomierne rozłożenie podatków na wszystkich obywateli.

Gdy uwzględnimy ciągły poważny postęp naszej ludności w kierunku rozmnażania się, jej dorobek kulturalny, jest nasze rzemiosło i handel, mimo chwilowego kryzysu, stanowczo w rozwoju swym za powolny. Wobec tego trzeba nam poważnie myśleć o tem, by go wspólnemi siłami całego społeczeństwa podźwignąć, tak samo, jak to miało miejsce z gospodarstwem rolnem.

Jedna rzecz mnie również zastanawia i to sprawa eksportu zboża zagranicę. Eksportowaliśmy przed rokiem, mimo kiepskich żniw zboże po taniej cenie, tam je przemielono a dziś importujemy trzy razy droższą mąkę, kaszę, kaszkę, fabrykaty jak: keksy, pumperniklе, pierniik, makarony i wiele innych rzeczy.

Podobnie przedstawia się sprawa i z innemi surowcami. Garbarnie zagraniczne zasilamy skórą surową a sprowadzamy torby, torebki, portmonetki itd. Jako kraj bogaty w drzewo, eksportujemy je w stanie surowym a sprowadzamy dykty, forniery, meble luksusowe, zabawki itd. Nie lepiej przedstawia się sprawa z naftą, węglem, woskiem ziemnym i wielu innemi surowcami. Zależeć nam w ogromnej mierze winno na podniesieniu bilansu państwowego, do czego w pierwszej mierze przemysł jest powołany.

Poznawszy położenie naszego handlu i przemysłu, zastanówmy się nad środkami dźwignięcia tych gałęzi zarobkowania. Bez pracy mozolnej, bez poważnych zabiegów i ofiar całego społeczeństwa, nie stworzymy kwitnącego handlu i przemysłu. Rozważmy, o ile rzemieślnik w pracy tej może i winien wziąć udział.

---

z czasem zrobić w niedzielę i święta. Coraz też więcej czeladzi szuka rozrywek w miejscach dla rzemieślnika nieodpowiednich. Szukając zabicia czasu, popadają oni w rozliczne pokusy i zło, tak, że ci, coby mogli się stać świecznikami w rzemiośle, są dla niego na zawsze straceni.

Zatem na nas, jako starszych, przypada obowiązek czuwania nad czeladzią, ażeby z nich wytworzyć jak najlepszych rzemieślników i obywateli państwa. Związki cechowe, Związek Tow. Przemysłowych, Cechy, Tow. Przemysłowe mają tu ogromne pole do pracy. Praca to może niewdzięczna, bo niedająca rozgłosu i nieprzynosząca korzyści materjalnych. Jest to wszakże praca zaszczytna i dająca rzemiosłu pożądane owoce a nam wielkie zadowolenie moralne.

Powołane czynniki powinny więc dbać o to, ażeby chętnie zgromadziło się koło nich jaknajwięcej czeladzi; powinny tworzyć dla nich kursy rozmaite naukowe.

Bibljoteki należy zaopatrzyć w dobre książki zawodowe dla młodzieży. Pamiętać trzeba i o tem, ażeby tworzyć osobne wydziały zawodowe i tam urządzać popularne wykłady zawodowe. Oprócz zaopatrzenia bibljotek, należy wejść w porozumienie z istniejącemi czytelniami publicznemi, ażeby tam za opłatą np. ryczałtową dać możność czeladzi przeczytania pism zawodowych, których do czytelni winny dostarczać wyżej podane instytucje. Czeladnika nie powinno to nic kosztować.

Oprócz nauki należałoby także urządzać godziwe zabawy. Powinniśmy wrócić do dawnych czasów, gdzie na zabawy mieli wstęp tylko członkowie z rodzinami i goście przez członków zaproszeni. Zabawy, obliczone na „kasę“, powinny w naszych stowarzyszeniach ustać. Wtenczas członkowie przyprowadzą swe córki, z któremi nasza czeladź będzie się mogła godziwie zabawić.

Wielki obowiązek mają wobec rzemiosła wszyscy mistrzowie, ażeby swych czeladników nakłaniać do wstąpienia do towarzystw i stowarzyszeń czeladzi cechowych. Zarządy zaś winny czuwać nad tem, ażeby nasza czeladź czuła się pomiędzy nami jak w domu. Czeladź powinna mieć do nas zaufanie, które wzbudzić tylko my możemy, dając czeladzi dobry przykład i nie traktując jej jak maszynę do pracy, ale jako członka stanu rzemieślniczego, który musi i powinien być szanowany i poważany.

Żaden mistrz z nieba nie spadł, a pamięta złe czasy ucznia, czasy czeladnika, to wie, jak być powinno. Zatem niech każdy przypomni sobie owe złe czasy i niech przyłoży ręki do pracy, ażeby czeladź takich złych czasów nie przechodziła.

Twierdzenie niektórych mistrzów, którzy zaznali czegoś złego w życiu, ażeby i czeladnik także tego złego doznał, jest nierozsądne. Przyszłość rzemiosła polskiego nie leży w obecnej generacji, lecz w dzisiejszych terminatorach i czeladnikach.

Pamiętajmy o tem, żeśmy w czasach zaborczych przeklinali tych, co Polskę zaprzepaścili. — a więc nie dopuśćmy do tego, ażeby później nie przeklinano nas, żeśmy zaniedbali polskie rzemiosło.

Doświadczony majster.

Przez zaprowadzenie przymusu cechowego, przestrzeganie tytułu mistrzowskiego, stworzenie spółek rzemieślniczych, oglądanie się na szlachetnych dobrodziei, sprawy nie przeprowadzimy.

Rzemieślnik musi korzystać z postępu nauki i umiejętności nowoczesnej w gospodarstwie świata, zastosować nowoczesne wynalazki w przemyśle, jak to czynią w rolnictwie. Rzemieślnik musi dążyć do powiększenia swego warsztatu pracy, przerodzić go w przemysł, by sprostać konkurencji zagranicznej.

Z drugiej strony, chcąc przemysł rodzimy, będący w powijakach, chronić przed konkurencją zagraniczną, nie powinniśmy byli zamieniać „Targów Poznańskich" na „Targi Międzynarodowe" w Poznaniu i to przynajmniej jeszcze na przeciąg kilku lat. Przeciwnie, tym sposobem otwieramy bowiem na oścież wrota dla przemysłu obcego i podetniemy byt przemysłowi rodzimemu, który z wolna, lecz stale się rozwija. Nie mają słuszności ci, którzy powołują się na Targi Międzynarodowe we Lwowie. Lwów ma możność eksportowania na Wschód, my zaś w mniej szczęśliwem położeniu się znajdujemy, gdyż terenów takich oraz objektów na eksport na razie niewiele posiadamy.

Rzemieślnik polsko - chrześcijański musi być kupcem zarazem. Zasada ta winna wejść w krew i kości rzemiosła polskiego. Dwa te słowa są ze sobą tak silnie związane, że pojęcie jednego bez znajomości drugiego nie stanowi dziś nowoczesnego typu rzemieślnika. Bez znajomości form i prawideł kupieckich, bez zmysłu i sprytu kupieckiego żaden rzemieślnik dziś ostać się nie może. Jest to nieodzowna maksyma, wprost przykazanie rzemieślnicze. Łatwiej bowiem produkować, jak produkty i fabrykaty spieniężyć. Przeto na czoło przemysłu musi się u nas wybić nowoczesny kupiec; zaś najgłówniejszą rzeczą jest kalkulacja i rachunkowość. Sztuka kupiecka stała się pierwszą i najważniejszą zasadą wszelkiego rzemiosła i przemysłu a nie fabrykacja sama, bo nie produkuje się dla produkcji ani na wystawę, jeno dla zysku, a do tego należy spieniężenie korzystne wyrobu czy produktu i trzeba to umieć zrobić. Nadto trzeba klijentelę pozyskać, przyzwyczaić do wyrobów swojskich, wychować po prostu ją w tym kierunku. Temu zadaniu nie sprosta rzemieślnik i przemysłowiec bez zmysłu kupieckiego.

Złote czasy dewaluacji i niedawania na kredyt zniknęły na zawsze. Rozpoczynają się czasy normalne a nawet krytyczne ze względu na brak gotówki. Rzemieślnik polski musi sobie wywalczyć kredyt moralny, by osięgnąć materjalny. Ważną rolę odgrywa także kapitał własny lub obcy, czyli kredyt. Zalecam jednak wielką ostrożność z podpisywaniem na weksel ponad siły i możność regulowania. Dostawca uczciwy rzemieślnikowi rzetelnemu zawsze zakredytuje na 30—90 dni bez weksla. Naturalnie rzemieślnik struny przeciągnąć nie powinien. Kredyt udzielony przez Bank musi być bezwzględnie na czas uregulowany, inaczej interesent zawiesi się na czarną listę a całe rzemiosło straci za jednostki kredyt moralny. Wobec odbiorców należy każdy interes traktować możliwie gotówkowo. W tym kierunku trzeba klijentelę wychować. Kto z zadrości konkurencyjnej daje ludziom niepewnym, tego nie żałuję. Przyszłość

Historja maszyny do szycia.

IV.

Obecnie w całej Ameryce i Anglji hasłem jest szyć na maszynie przy pomocy elektryczności, i prawie że niema domu, gdzie byłoby inaczej; przekonali się bowiem ludzie, że to najlepszy, najszybszy i najwięcej owocny sposób. Ale nie na tem koniec; szyć to jeszcze nie wszystko, przecież szycie wymaga urozmaicenia. To też fabryka Singera obmyśliła cały arsenał przyrządów pomocniczych, które, przytwierdzane, w miarę potrzeby, do maszyny, wykonywują szybko i łatwo każdą żądaną robotę, i tak: są przyrządy do obrębiania, do lamowania, do fałdowania, maszczenia falbanek, bufek, do plisowania, do zakładek żądanej szerokości, pikowania, watowania, wyszywania sutasem, włóczką, obszywanja koronką, przyrządy do cerowania, nawlekania igły, naszywania taśmy i wiele, wiele innych praktycznych i pomocniczych aparatów.

Osobny dział stanowią maszyny do mereżek, maszyny okrętkowe i maszyny do haftów rozmaitego gatunku, jak: Richeleu, atłaskiem i t. p.

A czy to już wszystko? Nie, jeszcze wiele, bardzo wiele pozostało. Cały wielki osobny dział pomocniczy dla pracy człowieka, cały wielki dział, dający możność pracy na większą skalę — mianowicie dział Maszyn Fabrycznych czyli Przemysłowych.

Tu rozum ludzki zdumiewa się i ze czcią pochyla głowę przed wynalazczością twórczą Niema takiej gałęzi przemysłu, gdzieby maszyna do szycia, jako wierna sojuszniczka i pomocnica człowieka w pracy, nie stanęła u boku jego.

Są maszyny do szycia obuwia, do bielizny, maszyny trykotażowe i pończosznice, maszyny kuśnierskie, do dziurek do guzików, do zszywania napełnionych worków, do przyszywania guzików, do szycia potrzebnego u samolotów, do wyrobów skórzanych, do czapek, do wszywania skórek u kapeluszy męskich i t. d. Trudno wyliczyć wszystkie detale, gdzie, zamiast rąk ludzkich, służy szybciej i lepiej maszyna. Jeżeli powiemy, że tych maszyn o rozmaitego rodzaju specjalisacji jest tysiące — nie będzie w tem żadnej przesady, bo tak jest istotnie. Maszyny Singera mają zastosowanie wszędzie, gdzie tylko wre praca ludzka w wielkim i małym przemyśle, znaleźć je można w więzieniach i domach poprawczych, szpitalach i przytułkach.

Ale maszyna do szycia Singera pojmuje poważnie rolę swoją w społeczeństwie, stara się zasłużyć na okazane jej zaufanie i idzie ręka w rękę z potrzebami publiczności. I tak, chcąc, aby pomysły i ulepszenia, zarówno jak i wytwórczość pracy na maszynach znalazła odpowiednie i właściwe zastosowanie i pomoc w umiejętności obchodzenia się ze wszystkiemi, co ma styczność z maszyną do szycia, czujna organizacja Singera urządziła wszędzie, we wszystkich zakątkach świata, dokąd już dawno dotarła maszyna — Szkoły Szycia — w których odpowiednio wyszkolone instruktorki obznajmiają uczących się z grona publiczności, jak się obchodzić z maszyną, jak zastosować przyrządy, jak korzystać ze sposobów, tak, aby szycie było łatwe i owocne. Maszyna bowiem, umiejętnie wykorzystana, wykonać potrafi wszystko, może też zastosować się do wymagań wszechwładnej Pani Mody, pozostawiając człowiekowi tylko pole do pomysłów w kierunku elegancji, gustu i wygody. Szkoły Szycia są niezmierną pomocą, bo w ciągu kilku lekcyj obznajmiają dokładnie ze wszystkiemi arkanami wytwórczości ku pożytkowi i zadowoleniu pracującego.

i nabyte doświadczenie wyleczą lekkomyślnych szybko z tego nałogu.

Nowoczesny rzemieślnik, chcący stanąć na wysokości swego zadania, a pragnący być kupcem zarazem, musi obok dobrego wykształcenia zawodowego, być pracowitym, rzetelnym, punktualnym, posiadać dużą samodzielność, znać dokładnie kalkulację, tak, by w sposób rzetelny dochodził do polepszenia położenia majątkowego, musi w nim tkwić zdolność i możność konkurowania z wytwórczością zagraniczną. Winien wyzyskać godziwie kredyt, korzystać z wyników nauki i techniki, być grzecznym dla klijenteli, natomiast wobec niej godnie szanować siebie i swój zawód, który mu daje chleb — słowem okazać dumę i ambicję zawodową.

Rzemieślnik winien interesować się źródłami zarobkowania, leżącemi u nas odłogiem. W tym celu należy wszelkie surowce, które dotąd bezkarnie zagranicę wysyłamy, w kraju przetwarzać a po zaspokojeniu samowystarczalności nadmiar eksportować. Obcem i wstrętnem niech mu będzie partactwo oraz konkurencja nieuczciwa.

O tytuł mistrza.

Należy rozróżnić używanie tytułu mistrza:

1. W związku z rzemiosłem np. „mistrz krawiecki".

2. Z wyłączeniem rzemiosła, gdy krawiec np. na firmie i na rachunkach swoich poda tylko swoje nazwisko z dodatkiem „mistrz", nie podając swego rzemiosła,a więc nie wymieniając, że jest krawcem.

3. W związku z zawodami, nie podpadającemi pod rzemiosło np. kuchmistrz, kapelmistrz itd.

Przypadki przewidziane pod cyframi 2 i 3 nie podpadaja wcale pod przepisy ordynacji procederowej; wolno bowiem każdemu nazywać się „mistrzem", jeżeli się nie poda odnośnego rzemiosła. Chodzi tu wyłącznie o tytuł mistrza w zawodzie rzemieślniczym np. mistrz krawiecki.

Używanie tytułu mistrza w tem znaczeniu dozwolone jest podług prawa z dnia 30 maja 1908 r. (§ 133 ord.) procederowej) tylko rzemieślnikom (tak mężczyznom jak i kobietom), którzy

a) złożyli egzamin na mistrza odnośnego rzemiosła przed władzą państwową i

b) skończyli 24 rok życia.

Mistrzem krawieckim może nazywać się tylko ten, kto złożył egzamin w zawodzie krawieckim. Jeżeli krawiec po złożeniu egzaminu na mistrza krawieckiego w 25 roku życia przerzuci się na inne rzemiosło, np. tapicerstwo, to nie wolno mu się nazywać mistrzem tapicerskim.

Egzamin na mistrza trzeba złożyć przed komisją egzaminacyjną, zatwierdzoną przez wojewodę. Wolno wprawdzie cechom zaprowadzać egzamina na mistrzów (§ 81b nr. 2); egzamin na mistrza składany w cechu, nie uprawnia jednakże do używania tytułu mistrza.

Prawo składania egzaminu i używania tytułu mistrza uzyskuje się dopiero z skończonym 24 rokiem życia. Powyższe przepisy obowiązują tylko w byłym zaborze pruskim.

Fr. Drabętowicz.

Brak zaufania we własne siły.

W krakowskim „Głosie Mieszczańskim" z dnia 20 września 1925 r. ukazał się artykuł: „Czy będzie kurs dla krawców w Krakowie?" Z artykułu wynika, że urządzenie takiego kursu zależy od sił zagranicznych tj. Paryża, Londynu lub Berlina. — Czyż należało sięgać tak daleko, czy Szan. Kol. rozejrzeli się w samej Polsce i czy rzeczywiście niema doskonałych zawodowców w kraju? Znamy zagranicę bardzo dobrze i wiemy, że po warsztatach krawieckich przewaga była krawców Polaków; wiemy, że przeważna część powróciła do kraju, wobec tego dziwnem się wydaje szukanie na szerokim świecie, poprostu ze świecą w ręku dobrych krawców. Myślę, że przez rozpisanie konkursu na powyższe stanowisko, które da utrzymanie jednostkom, znajdzie się odpowiedni zawodowiec z praktyką zagraniczną na wysuniętą placówkę. Pisząc tych słów kilka, pragnę przypomnieć o kolegach naszych w kraju, którzy mogliby być doskonałymi instruktorami.

Zawodowiec.

Przetarg na dostawę (szycie) umundurowania.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku zamierza powierzyć: w drodze przetargu uszycie z materjałów skarbowych, następujących ubiorów służbowych dla pracowników kolejowych:

około	1.	14,400	sztuk czapek mundurowych,
„	2.	4,975	„ spodni „
„	3.	2,555	„ bluz „
„	4.	160	„ płaszczów „
„	5.	200	„ kurtek ciepł. lodenow.
„	6.	9,900	kompl. ubrań ochr. oraz pokr.
„	7.	371	kożuchów nagich.

Termin składania ofert 29 października r. b.

Egzemplarz „Szczegółowych warunków" wraz z formularzem kosztorysu (do wypełnienia przez firmę) wyśle Dyrekcja po nadesłaniu 5 złotych.

Bliższych informacji udzieli Wydział Zasobów Dyrekcji, pokój 425.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku.

Egzamin mistrzowski.

W zawodzie krawieckim, dnia 17. 8. 1925 r.: Jan Cerajewski z Łobżenicy, pow. Wyrzysk; Henryk Kuźma z Wągrówca; Szczepan Marciniak z Inowrocławia; Stanisław Radomiański z Inowrocławia; Wacław Rzeszewski z Janikowa, powiat Inowrocław.

Dnia 12 bm. w Katowicach pod przewodnictwem pana inż. Dobrzyckiego odbył się egzamin mistrzowski z zakresu krawiectwa, który zdali następujący kandydaci: Reinhold Lindner z Katowic, Ryszard Król z Katowic i Teodor Skowroński z Siemianowic.

Egzaminy na mistrza w zawodzie krawieckim złożyli od 21. 9. do 30. 9. 1925 Jan Wiciak, Stefan Dobrogowski, Józef Dobrogowski, Stanisław Błoch, Wiktor Lewandowicz, Franciszek Czech, Edmund Maciejewski wszyscy z Poznania; Władysław Kozanecki, Antoni Pilarczyk, Walenty Kaniewski wszyscy z Jarocina; Antoni Gucz, Podrzewie, pow. Szamotuły; Wojciech Grodzki z Góry, Stanisław Radecki z Opalenicy, Stanisław Maciejewski z Żerkowa, Wojciech Cierniejewski z Kościana, Edward Kulczak z Wrześni, Józef Olejniczak z Łuszkowa.

Z tej okazji złożono na budowę Domu Rzemieśln. 119 zł.

Fr. Drabętowicz, przewodniczący.

Kursy mistrzowskie. Izba Rękodzielnicza w Katowicach podaje do wiadomości, że z początkiem października br. rozpocznie się nowa serja rzemieślniczych kursów mistrzowskich, przygotowujących fachowo do egzaminów na mistrzów we wszystkich zawodach rękodzielniczych. Zapisy na te kursy przyjmować będzie Izba Rzemieślnicza w Katowicach, począwszy od dnia 1. października. Poprzednia serja kursów, prowadzonych przez wytrawnego nauczyciela przemysłowego p. Rękosiewicza, kończy się z dniem 30 września br.

Zjazd Związku Towarzystw Przemysłowych

odbył się w Gnieźnie i to z okazji wystawy. Przebieg iego był imponujący. Obrady Zjazdu zagaił p. Chmielewski, przewodniczący Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych na Wielkopolskę. Na marszałka Zjazdu powołano p. Świetlika z Rawicza.

Najważniejszym punktem obrad było sprawozdanie z działalności Związku za czas od dnia 1 stycznia do 31 czerwca br.

Ponieważ życie wysunęło cały szereg problemów, ściśle związanych z tak poważnym odłamem społeczeństwa w Polsce, jakim jest rzemiosło, że wymienimy tylko ustawę przemysłową oraz zjednoczenie organizacyj rzemiosła i inne, Zarząd Związku Tow. Przemysłowych postawił sobie za zadanie zwrócenie większej uwagi społeczeństwa jak również i czynników rządowych na rzemiosło i jego potrzeby. Praca to była trudna. gdyż do poczynań, przedsiębranych przez Zarząd Związku, trzeba było powoływać cały szereg jednostek i organizacyj, stojących poza Związkiem jak również niejednokrotnie odwoływać się w sprawach związanych z rzemiosłem do czynników rządowych, a nawet zwracać się do różnych resortów ministerjalnych w Warszawie.

W okresie sprawozdawczym, Zarząd Związku wysłał do poszczególnych towarzystw ogółem 54 delegacje.

W dniu 19 kwietnia Zarząd Związku urządził w Poznaniu Wielki Manifestacyjny Wiec Stanu Średniego, który zgromadził liczne rzesze, stając się wyrazem wpływów Związku i znaczenia Stanu Średniego w społeczeństwie.

Zarząd Związku m. in. wiele uwagi poświęcił kwestji Ustawy Przemysłowej, powołując do życia specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli Związku Towarzystw Przemysłowych, Cechów Rzemieślniczych oraz Poznańskiej Izby Rzemieślniczej. Komisja ta miała na celu szczegółowe, krytyczne omówienie projektu Ustawy Przemysłowej, wypracowanej przez Ministerstwo.

Jednym z piekących zagadnień polskiego rzemiosła stała się kwestja utworzenia wspólnego frontu, czyli jednolitej struktury organizacyjnej na terenie całej Rzplitej. W tej sprawie Związek poczynił pewne kroki, biorąc czynny udział w Ogólno - Polskim Zjeździe Rzemieślniczym w Warszawie, gdzie była dyskutowana sprawa jednej organizacji. Na wspomnianym Zjeździe uzgodniono swoje stanowsko z C. T. Rz., postanawiając na rok przyszły na Zjeździe następnym, gdy będzie powoływaną do życia wspólna organizacja, przystąpić do niej, zachowując jednak na swoim terenie jaknajszerszą autonomję.

Skarbnik Związku, p. Eliński, zdał odnośne informacje kasowe, z których dowiadujemy się, że dotychczasowy dochód obraca się w ramach 13 565 zł. Suma rozchodu jest o kilkaset złotych mniejsza.

Przystąpiono do wysłuchania referatu p. prezesa Chmielewskiego na temat: „Rola i zadanie Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w obecnej sytuacji gospodarczej kraju".

W dyskusji nad referatem przemawiali pp.: Bąk, Bartoszewicz, Kasprowicz, Lenartowski, Berkan. Gorczak, Kapałczyński (Warszawa) i inni.

W krótkich słowach poszczególnym mówcom, którzy zabierali głos odnośnie do referatu, odpowiadał p. prezes Chmielewski.

Zjazd zamknięto okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski.

Zjazd kupców i rzemieślników w Sosnowcu

odbył się z udziałem przedstawicieli organizacyj kupieckich województwa śląskiego i m. Warszawy.

Zjazd zagaił prezes Związku drobnych kupców w Sosnowcu p. Witkowski. W toku obrad poseł Falkowski w świetnie opracowanym referacie o sytuacji gospodarczej w Polsce wskazał na przyczyny spadku naszej waluty i na środki, które mogą poprawić sytuację gospodarczą, a z których jednym z najważniejszych jest oszczędność i powstrzymanie się od kupna wyrobów zagranicznych. Mówca dowodził konieczności budzenia patrjotyzmu ekonomicznego, bojkotu towarów obcych, zwalczania życia nad stan i apelował do prasy, by w tym sensie wpływała na społeczeństwo.

B. poseł Wróblewski, radny m. Warszawy, uskarżał się, że miasta polskie nie zajmują tego stanowiska, jakie zająć powinny. Rzemieślnicy i kupcy pozbawieni są wpływu na politykę i nawet we własnych sprawach nie mają głosu. Rząd układa się z robotnikami, z przemysłowcami, z chłopami i z ziemnianami, ale nigdy nie prowadzi układów z kupcami i rzemieślnikami, stanowiąc o ich sprawach bez ich udziału a nawet wiedzy.

Po wyczerpaniu listy mówców zebrani uchwalili jednogłośnie szereg rezolucyj, poczem zabrał głos przewodniczący inż. Konieczny, nawołując do jednoczenia się i do częstszego dawania znaku życia o kupiectwie.

W zjeździe brało udział około 600 osób, reprezentujących zgórą 40 korporacyj rzemieślniczych i kupieckich.

Zjazd delegatów Związku Cechów.

na okręg Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

I. Zjazd delegatów Związku cechów na okręg Izby Rzemieślniczej w Katowicach odbył się w sali sejmowej w Katowicach przy licznym udziale zastępców cechów.

Po odczytaniu regulaminu zjazdu, nastąpiło sprawozdanie zarządu z czynności za rok ubiegły, z którego wynika, że praca w pierwszym roku gospodarczym była owocną, która się przeważnie rozciągnęła na sprawy podatkowe i organizacyjne. Przy Związku zostały utworzone sekcje fachowe m. in. także dla zawodu krawieckiego. Ogółem wstąpiło do Związku 51 cechów z liczbą 2 400 członków. Zebrań Zarządu odbyło się w roku ubiegłym 12, w roku sprawozdawczym otrzymano korespondencyj 199, wysłano 2006, razem 2205.

Budżet na rok 1925/26 został w wysokości 6720 zł. przedstawiony i przez zjazd przyjęty.

Składka roczna do związku od członka została za większością głosów (za 31, przeciw 19 głosów) na 3 zł. obniżona.

Referat w sprawie projektu Ustawy Przemysłowej wygłosił p. Szkudlarz doradca prawny Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

Drugi referat w sprawie szkoły dokształcającej wygłosił p. Jankowiak, starszy cechmistrz krawiecki w Katowicach, po którym nastąpiła dłuższa dyskusja w sprawie godzin naukowych i szkoły zawodowo - dokształcającej.

Następnie przemawiał p. radca podatkowy Batycki. Mówca zaznajomił obecnych z przepisami nowej Ustawy Państwowego Podatku Przemysłowego ogłoszonej w Dz. U. R. P. nr. 79, która przewiduje dla rzemieślników znaczne ulgi w podatku przemysłowym.

Czwarty referat w sprawach uczniowskich wygłosił p. Wł. Rękosiewicz, nauczyciel szkoły przemysłowej.

W sprawie utworzenia partji stanu średniego referował p. W. Fraj, przewodniczący Związku cechów rzeźnickich województwa śląskiego. Mówca przedstawił obecnym ciężkie położenie, w jakiem znajduje się rzemiosło od początku wojny światowej i zaznaczył, iż dotychczas bardzo mało zastąpione jest w Sejmie i innych kompetentnych urzędach. Mówca poleca, aby rzemieślnicy wszystkich cechów się ściślej organizowali, aby przy nowych wyborach do Sejmu jako też do komun osięgli większą ilość zastępców, którzyby całkowicie rzemiosło jako też stan średni zastępowali i popierali.

Po tym referacie został zjazd przez przewodniczącego tegoż o godz. 6 i pół zamknięty.

O farbowaniu tkanin.

Patrząc na barwne kolory i piękne desenie różnorodnych tkanin — nie zastanawiamy się nad tem, jak to powstało?

Sztuka farbowania odnosi się jeszcze do starożytnych czasów. Podług słów rzymskiego historyka Plinjusza już w Indjach i Egipcie umiano farbować i drukować tkaniny.

Mieszkańcy wybrzeży morza Kaspijskiego rysowali już na swoich materjach postacie rozmaitych zwierząt — farby były przytem tak praktyczne i trwałe, że zazwyczaj wytrzymywały tak długo, jak i same tkaniny.

Fenicjanie nietylko, że byli obznajmieni ze sztuką farbowania, ale nawet doszli w tym kunszcie do najwyższej doskonałości.

Ich znakomite purpurowe tkaniny sławne były w całym starożytnym świecie i cenione na wagę pereł.

Tkaniny owe dlatego tak kosztowne były, że wartość farb w ówczesnych czasach znacznie przewyższała wartość samych materjałów, natomiast teraz — dzięki postępowi i udoskonaleniom w dziedzinie chemji, koszta drukowania i farbowania stanowią zaledwie jakiś minimalny procent całej farbowanej tkaniny.

Oprócz farby purpurowej, którą jak wiadomo wydobywano ze specjalnego gatunku mięczaków — starożytnym narodom znane były i inne kolory. Taka jest np. roślinna farba „Indygo" (kolor błękitny). W ojczyźnie jej, Indji, zastosowywano następujący sposób farbowania.

Deseń, mający się wydzielać na tle błękitnem, pokrywano woskiem (na podobieństwo teraźniejszego sposobu batikowania), następnie tkaninę opuszczano w roztwór indygo i wszystkie nieobięte woskiem miejsca, zafarbowywały się w jaskrawy, błękitny kolor, znany i po dziś dzień.

Trzeba jednak przyznać, iż doskonałość sztuki farbowania bynajmniej nie zawdzięczamy Wschodowi. Ważną rolę w tem odegrali przeważnie francuscy emigranci, osiedleni w Holandji w końcu 17 wieku.

Związani, solidarnie węzłami trosk i niepowodzeń, pomagając sobie wzajemnie, zajęli się dochodzeniem i badaniem sztuki farbowania wywiezionej z Holenderczykami z Indji i dosięgli rzeczywiście wkrótce w tej dziedzinie nadzwyczajnych postępów. Odtąd też, zawdzięczając im, sztuka owa rozprzestrzeniła się i w innych państwach Europy.

W roku 1690 w Anglji na brzegach Tamizy została założona pierwsza fabryka drukarska i farbiarska materjałów włókienniczych. Prawie jednocześnie z nią w kantonie Neuchatel, w Szwajcarji stanęła także sama fabryka. Założycielem tak pierwszej, jak drugiej — byli oczywiście francuscy emigranci.

Dzięki niepospolitej energji i nadzwyczajnej działalności pionerzy powyższej sztuki drukarsko - farbiarskiej, pokonując wszelkie przeszkody doszli do szczytu rozwinięcia tej dziedziny przemysłu.

Sukcesy osiągnięte nimi w szybkim czasie zwróciły uwagę przedsiębiorców, fabrykantów i kupców i stały się impulsem do zakładania całego szeregu podobnych farbiarni w Niemczech, Portugalji i Francji.

Najbardziej szerokich zakresów osiągnął przemysł ten w Alzacji, skąd też przeważnie przeniósł się do Polski i Rosji.

Jeszcze w 17 stuleciu dostarczono drogą rzeczną Wołgi azjatyckie tkaniny, farbowane w specjalnie barwny purpurowy kolor, tak zwany: turecki pons — do Rosji.

Barwa ta nie posiadała naśladownictwa i była jedynie specjalnością Persów.

Rosja, założywszy farbiarnie, zdobyła umiejętność farbowania tego koloru i odtąd już, jakokłwiek powyższe tkaniny sprowadzano, jak i poprzednio ze Wschodu, jednakże farbowano je już na miejscu.

Odnośne fabryki przy stopniowem ulepszaniu doszły do wysokiej perfekcji, mogąc śmiało współzawodniczyć z podobnymi zakładami innych krajów.

Polska posiada już obecnie na swem terytorjum dużo, odpowiadających nawet największym wymaganiom, zakładów drukarsko - farbiarskich.

Zofja Drwęska.

Przywóz odzieży do Polski w ciągu I. półrocza br.

W pierwszem półroczu br. przywóz odzieży, rozmaitych tkanin do Polski wzrósł znacznie w stosunku do analogicznego okresu r. 1924. Stosunkowe zmniejszenie przywozu nastąpiło w m. czerwcu w porównaniu z majem, przewyższając jednak cyfrę przywozu z czerwca r. 1924. Przywieziono w okresie sprawozdawczym bawełnianych tkanin wartości 46 255 tys. zł. (6 pierwszych miesięcy r. 1924 — 31 708 tys. zł.), tkanin wełnianych za 13 079 tys. zł. (wobec 9 387 tys. zł.), wyrobów dzianych za 10 819 tys. zł. (7 451 tys. zł.), odzieży wszelkiego rodzaju za 22 532 tys. zł. (9 712 zł.). Jak wynika z powyższych cyfr, przywóz wymienionych wyrobów zwiększył się w ub. półroczu przeciętnie o 60 procent, w stosunku do pierwszego półrocza r. 1924. Znaczna ilość tych towarów da się zaliczyć do kategorji artykułów luksusowych, które obecnie podlegają reglamentacji, wobec czego w bieżącym półroczu należy przewidywać znaczne zmniejszenie przywozu tej kategorji towarów. Wpłynie to zapewne korzystnie na wzmożenie popytu na wyroby krajowe.

Pamiętaj, że każdy złoty, wydany niepotrzebnie zagranicę, pozbawia chleba polskiego robotnika, podważa naszą samodzielność gospodarczą oraz osłabia walutę.

Drukarnia Handlowa T. z o. p. w Poznaniu.